Leszno, luty 1935 r.

ROK 2. ZESZYT 2. (11)

MIESIĘCZNIK HARCERSKI

wydawany przez

KOŁO STARSZEGO HARCERSTWA

przy współudziale

KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA

w Lesznie.

Wydawca
Koło Starszego Harcerstwa im. K. Pułaskiego w Lesznie.
Skład główny w Księgarni A. Krajewicza Leszno, Kościelna 5

Cena 15 gr

archiwum harcerskie.pl

Treść:

1. Dostojny Jubilat. 2. Alkohol — twój wróg. 3. Wielkopolska w literaturze współczesnej. 4. Rota morska. 5. Frontem do Bałtyku. 6. 1920 — I. L. D. H. — 1935. 7. Gawęda bez ogniska. 8. Rozkaz Komendantki Hufca Harcerek. 9. Rozkaz Komendanta Pow. Hufca Harcerzy w Lesznie. 10. Kącik zuchowy. 11. Co robić w marcu? 12. Kronika. 13. Od Redakcji. 14. Klucz do alfabetu Morse'a.

Walne Zebranie Członków Koła Starszego Harcerstwa im. K. Pułaskiego w Lesznie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż walne zebranie członków Koła Starszego Harcerstwa im. K. Pułaskiego odbędzie się w niedzielę, dn. 10 lutego 1935 r. o godz. 16-tej w izbie Koła przy ul. Żwirki i Wigury. W razie niestawienia się dostatecznej liczby członków, drugie zebranie odbędzie się tego samego dnia w tem samem miejscu o godz. 16,30.

Porządek zebrania jest następujący: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 3) Wybór przewodniczącego zebrania i dwóch ławników. 4) Sprawozdania: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) przewodniczącej sekcji żeńskiej, e) przewodniczącego sekcji męskiej. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi 7) Wybór nowego Zarządu, a) kierownika Koła, b) dwoje zastępców kierownika, c) c) trzech członków kierownictwa. 8) Wolne wnioski. 9) Wolne głosy. 10) Zakończenie.

Zarząd.

Redaktor naczelny: Ignacy Laskowski. — Redaktor odpowiedzialny: Witold Ratajczak
Czcionkami Drukarni Leszczyńskiej Sp. z ogr odp. w Lesznie.

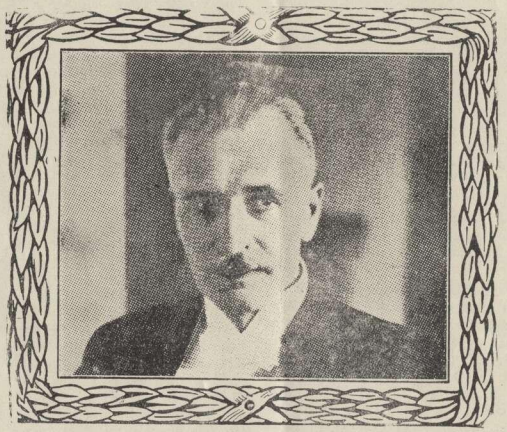

P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Prof. Ignacy Mościcki

archiwum harcerskie.pl

Dostojny Jubilat.

W roku ubiegłym cała Polska uroczyście obchodziła trzydziestolecie pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. — Prof. Mościcki już jako uczeń gimnazjalny wyróżniał się z pośród kolegów wybitnemi zdolnościami i zamiłowaniem do wiedzy technicznej. Po ukończeniu studjów na wydziale chemji technicznej w Rydze, na skutek swoich radykalnych i śmiałych poglądów niepodległościowych musiał opuścić Warszawę. Wyjechał do Londynu — na tułaczkę. Pobyt w Londynie był okresem mozolnej i wyczerpującej pracy zarobkowej; nie zapomniał jednak o ruchu wolnościowym, w którym brał czynny udział. W tej pracy zetknął się po raz pierwszy z Józefem Piłsudskim, z którym zawarła znajomość przerodziła się w serdeczną przyjaźń.

W roku 1897 przeniósł się Ignacy Mościcki do Szwajcarji, gdzie przez pierwsze 4 lata pełnił obowiązki asystenta przy katedrze fizyki prof. Józefa Wierusza Kowalskiego w Fryburgu. W tym czasie uzupełnił swoją wiedzę w dziedzinie fizyko-matematycznej, a specjalnie w zakresie elektrotechniki.

W roku 1901 z zapałem zabrał się do realizacji swoich prac w zakresie otrzymywania kwasu azotowego z powietrza i wody przy użyciu energji elektrycznej. Przy tej okazji wynalazł kondensatory elektryczne na wysokie napięcie, które imię naszego Rodaka rozsławiły na całą Europę.

W pracy nad utlenieniem azotu przyszła mu genjalna myśl, zupełnie oryginalna, wytwarzania wirującego płomienia elektrycznego pod wpływem pola magnetycznego. Dzięki tej metodzie uzyskano znacznie większą koncentrację tlenków azotu. W roku 1910 wyszła pierwsza cysterna stężonego kwasu azotowego, wyprodukowanego w wielkiej fabryce, zbudowanej przez prof. Ignacego Mościckiego, w Chippis.

Mimo wielkiego powodzenia, jedynem pragnieniem wielkiego uczonego było powrócić do kraju.

To pragnienie spełniło się. Prof. Ignacy Mościcki został powołany w r. 1912 na katedrę profesorską do Lwowa. Pierwszą jego pracą było urządzenie Instytutu Elektrotechnicznego, a później ważnej placówki naukowej „Metan".

Czas swój poświęcał prof. Ignacy Mościcki także zagadnieniom teoretycznym, wydając cały szereg rozpraw naukowych w języku polskim, francuskim i niemieckim.

W odrodzonej Polsce nazwisko prof. Mościckiego stało się sławne przez Chorzów i Mościce. Niemcy, zmuszeni do zwrócenia Polsce Chorzowa, uczynili wszystko, by fabrykę doszczętnie zrujnować; Mościcki już jednak w kilka dni po objęciu fabryki puścił ją w ruch, a wkrótce udoskonalił ją tak, że stała się jedną z najpoważniejszych placówek gospodarczych w Polsce.

W styczniu 1930 r. dokonano poświęcenia fabryki w Mościcach, którą zrodziła myśl prof. Mościckiego.

W czasie, gdy prof. Mościcki zajęty był Chorzowem, w Warszawie gotowały się wypadki, które wyniosły Go na najwyższe stanowisko w Państwie, którem jako jego sternik, kieruje szczęśliwie od roku 1926.

W Dniu Imienin Dostojnego Solenizanta, Harcerstwo naszego grodu wznosi razem z całą Polską gromki okrzyk: „Prezydent Rzeczypospolitej, Prof. Ignacy Mościcki, Niech żyje!"

archiwum harcerskie.pl

Alkohol — twój wróg.

Alkohol — to wróg ludzkości, wróg umysłu, ducha i ciała. Niema między nami takiego, ktoby nie wierzył w druzgocącą szkodliwość alkoholu. Ale niema też między nami takiego, ktoby nie był prawie, że codziennym świadkiem panowania tego wroga. Że alkohol jest szkodliwy, — tę prawdę uznają wszyscy, ale też prawdą jest, że prawie wszyscy piją. Luty to miesiąc propagandy, trzeźwości. — Szermierze wstrzemięźliwości zwracają szczególnie w tym miesiącu uwagę swych współbraci, na zło, jakie w ich organiźmie i w społeczeństwie w zastraszający sposób szerzy alkoholizm. Szermierze abstynencji walczą z alkoholizmem.

A walka to trudna. Człowiek ma rozum i wolną wolę. Rozumem każdy nieomal człowiek już poznał szkodliwość alkoholu i jego destruktywne działanie w dziejach ludzkości. Wola ludzka jednak jest słaba i, idąc po linji najmniejszego oporu, nie może oprzeć się takiej potędze, jaką przedstawia alkohol.

Walcząc z alkoholizmem, należy kształcić ludzi z charakterem, o silnej woli, nieugiętej i nieczułej na ponętny zapach i widok ognistej wody. Człowiek, o silnej i dobrej woli potrafi dopiero oprzeć się namowom kolegów, znosząc niekiedy docinki i upokorzenia, jakich nie szczędzą mu w swej bezsilnej złości ludzie, którzy nie potrafią mu dorównać charakterem.

Być abstynentem znaczy tyle, co być bohatrem. I właśnie przyjęciu się idei abstynenckiej przeszkadza przedewszystkiem słaba wola ludzkości.

Kształćmy więc wolę.

Stanowisko nasze harcerskie wobec alkoholizmu jest zdecydowanie jasne.

10 punkt prawa, zupełnie niedwuznacznie nakazuje nam trwać w abstynencji.

„Harcerz nie pije alkoholu i nie pali tytoniu“. Przyrzekamy zaś „mam szczerą wolę całem życiem.... być posłusznym prawu harcerskiemu“.

Doświadczenie jednak uczy inaczej. Przejdźmy się po drużynach, weźmy do ręki książkę ewidencyjną a tam, jakże często przeczytamy: „został zwolniony za „używanie alkoholu“, „usunięty za pijaństwo“. O czem to świadczy. O tem, że alkohol jest wielką pokusą, a wola ludzka jest zbyt słaba, aby tej pokusie się oprzeć.

Harcerstwo — to szkoła charakterów. W każdej szkole uczniowie mniej zdolni w drodze do celu odpadają, kończą szkołę tylko jednostki wytrwałe i pilne.

Podobnie jest z harcerstwem. Ci, co cały okres młodzieńczy wytrwają w harcerstwie i przez cały czas będą posłuszni prawu harcerskiemu — to ludzie z charakterem, na których w każdej chwili polegać można. To przyszli bojownicy idei abstynenckiej a tem samem krzewiciele postępu.

Alkohol to wróg wszelkiego postępu, wszelkiego czynu twórczego, wszelkiego zapału i podniosłości.

Kogo bowiem alkohol opanował, — ten

JULJAN SZPUNAR.

Wielkopolska w literaturze współczesnej.

Próba charakterystyki literatury doby bieżącej na tle wynurzeń bojowych przedstawicieli nowego kierunku. — Reakcja przeciw romantyzmowi. — Żeromski i Przybyszewski o Wielkopolsce. — Berwiński w walce ze swą ściślejszą ojczyzną. — Obrońcy Wielkopolski. — Wnioski końcowe.

Współczesna literatura polska — w jej najbiedniej reprezentatywnych postaciach — wyrzekła się świadomie i dobrowolnie owej dostojnej misji wieszczej i nauczycielskiej, tak znamiennej dla epoki romantyzm, a zwaliwszy ciężar prowadzenia Narodu poprzez burzliwe fale życia na barki urzędowych opiekunów Państwa, oddała się: „odtwarzaniu woli zbiorowości, apoteozie bezimiennego działacza, nieznanego żołnierza, któremu, słusznym wiedzeni instynktem, wznosimy obecnie mauzolea i łuki triumfalne, jako właściwemu sprawcy epokowych „zdarzeń“. Autor osławionej swego czasu „Zarazy w Granadzie“, Jan Nepomucyn Miller, poeta i krytyk w jednej osobie, którego słowa pozwoliliśmy sobie przytoczyć powyżej, oddając hołd pamięci Żeromskiego w artykule pod wiele mówiącym nagłówkiem: „U źródeł wyschniętej wiernej rzeki“, tak charakteryzuje narodziny nowej epoki literackiej:

„Na zmianę wielkiego majestatu ciszy i posągowej powagi w spiż wkutego życia, schylając czoło przed **castrum doloris***) romantycznego indywidualizmu, idziemy mali i liczni, możni i wieloramienni bez zasług, herbów i nazwiska, by w bezczelnem uroszczeniu samozwańczej ambicji rwać skraje płaszcza nieprzebranego dziedzictwa, przykrywać go na miarę naszej ułomności i niedobaczenia“.

*) twierdzą cierpienia.

I nieco niżej:

„Wyzbywszy się tytanicznych słów o pracy „za naród“, obcy nam jest arystokratyczny humanitaryzm męczeńskiej pracy „dla narodu“; została jednak, och, nietylko została, — zbudziła się potężna, odświeżająca świadomość upojnego piękna wzajemnego zapładniania się przy pracy twórczej w zbiorowości, w organicznem zespoleniu się jej twórczych rozbieżności, w wibracji ustokrotnionej potęgi gromady, poddającej się sugestji zbiorowego natchnienia“.

W podobny sposób charakteryzuje **ducha współczesnej literatury** polskiej czołowy do niedawna a najbardziej ruchliwy i merkentylny pisarz nowego prądu, Juljusz Kaden Bandrowski w dysertacji, wygłoszonej na uniwersytecie w Tartu (Estonja) dnia 4 marca 1930 r. Oto jego słowa:

„Dziedzictwo przeszłości polega tu na tem, że więcej chyba niż gdzie indziej owa zwykła twarz ludzka przymuszona była — dla wyższych celów — nawdziewać święte, czy tragiczne, czy też ofiarne maski proroków i bohaterów. Dziś w polskiej literaturze współczesnej z ogromnym wysiłkiem, budzącym zajadłe protesty, kruszy się czy przedziera owe maski, właśnie w obronie najprostszej codzienności człowieka“. („Patos codziennej prostoty“).

Oto duchowe oblicze nowego prądu umysłowego, który walcząc z minionym a najpotężniejszym w literaturze naszej okresem romantycznym a raczej jego przemożnym wpływem, posługuje się tem, co było jego jedną z cech zasadniczych: patosem. Osłabła więc (??) wiara w znaczenie i wartość genjalnej jednostki a rozpoczął się kult przeciętnego człowieka, kult szarej masy, kult nieznanych, bezimiennych a ponoć istotnych twórców wszelkiej rzeczywistości a zatem i przyszłej.

Nie wchodzimy tu oczywiście w subtelne i wabiące myślącą jednostkę dociekania, czy stanowisko, zajęte przez tych pisarzy, jest słuszne, sprawiedliwe i pożądane w tej nadal jeszcze u nas (i wogóle na całym świecie) mgławicowej pod każdym względem epoce, lecz pragniemy jedynie stwierdzić fakt niewątpliwy, że prąd umysłowy, dla którego nie znalazło się

archiwum harcerskie.pl

„Nie pójdzie na skalne krawędzie
W blasku słońca potężne snuć dzieła
I anielskość swą zgwałci i będzie
Jako gwiazda, co w błoto runęła“.

Krzewienie abstynencji to walka, — w walce trzeba wytrwania. — bo tylko ten zwycięża, kto tysiąckroć łamany nie upadnie, — wielekroć szarpany nie odstąpi — nie jeden raz wichrem miotany celu nie zgubi, drogi nie zmyli i jarzma szczytnej idei na siebie włożonego nie zrzuci.

Jeśli takimi będziemy

„Zbudzimy śpiących, zabierzem ze sobą
Kto nas zobaczy, ten się nie rozstanie,
Z nami poleci na nowe tańce“.

A zatem bądźmy trzeźwymi na całe życie.

———

Dr. Kaz. Fiweger - Szpunarowa.

Rota morska.

Nad polskim morzem poszum fal,
Wiatr swe rozpina żagle,
Nigdy tu nas nie zwalczy wróg
Chociażby napadł nagle.
Naszego morza będziem strzec,
Choćby nam przyszło lec!

My z polskich piersi jeden wał
Stworzymy tu na brzegu.
Każdy z nas będzie wiernie trwał,
Niezłomny wśród szeregu.
A naszych wrogów będziem siec,
Choćby nam przyszło lec!

Niemiec nie wskóra tutaj nic,
Nie wyrwie naszej ziemi,
Bo ją umocnił polski lud,
Sercami gorącemi.
Za krzywdy, co wyrządził wróg,
Nas wynagrodzi Bóg!

jeszcze odpowiedniej nazwy, (może neo - pozytywizm?) jest gwałtowną reakcją przeciwko romantyzmowi, co jednak świadczy mimo wszystko o niezwykłej sile i żywotności tego ostatniego kierunku.

Nie potrzeba nikogo przekonywać, że tacy mocarze słowa, jak Sienkiewicz, Żeromski, Reymont a nawet Kasprowicz, kroczący nieco odmiennemi drogami, nie pisaliby się wcale na program, głoszony zbyt hałaśliwie i pospiesznie przez Millera czy Kaden-Bandrowskiego. Kasprowicz, w którego twórczość i zagadnienia narodowe znajdują się jakoby w cieniu czy na dalszym planie, kochał Polskę całą głębią swej genjalnej duszy, o czem możemy się przekonać z bardzo prostej a mądrej zarazem: „Księgi ubogich“, a zwłaszcza z wyjętego stamtąd następującego czterowiersza:

„W mej pieśni, bogatej czy biednej —
Przyzna mi ktoś lub nie przyzna —
Żyje, tak rzadka na wargach,
Moja najdroższa Ojczyzna“.

Żeromski, któremu wszystko, co polskie, nie było obce, ani nawet obojętne, pracował wyłącznie dla Polski, żył jej potęgą i chwałą, tęsknił do jej wielkich przeznaczeń, pokonując w sobie beznadziejny pesymizm, wyrosły na podglebiu bystrej, wnikliwej obserwacji duszy polskiej, której nieobliczalnych porywów się lękał... A odszedł od nas nie w porę, zawcześnie, kiedy miał jeszcze tyle do wypowiedzenia, on, ostatni romantyk przedniego gatunku, dla którego twórczość pisarska była twardą, lecz świętą służbą na placówce narodowej. Odszedł zbyt rychło, jeszcze bowiem „odłogiem leży nasza rola“, (Kasprowicz) jeszcze trzeba „rozdrapywać rany, aby nie zabliźniły się podłością“, jeszcze nie zczezła z dusz naszych rdza haniebnej niewoli, jeszcze tkwią w nas niestety, słupy graniczne, wbite i umocnione dłonią zaborcy, jeszcze boczymy się wzajem na siebie, albowiem nie znamy się dobrze, a literatura, z nielicznemi chlubnemi wyjątkami, zachwyca się skrzeczącą pospolitością lub upaja szałem istnienia. (Skamandryci oraz ich naśladowcy.)

(Ciąg dalszy nastąpi).

archiwum harcerskie.pl

JULJAN SZPUNAR.

Frontem do Bałtyku!

Nierychliwa, lecz sprawiedliwa Opatrzność, wróciła nam razem z wolnością polityczną dwa bezcenne skarby: krainę czarnych diamentów, Śląsk i skrawek jantarowego wybrzeża z z półwyspem Helem. Na tych dwu odcinkach rozwija się potęga Polski, która niedawno złączyła te krainy ważną linją kolejową.

W miesiącu lutym mija 15 lat od chwili, kiedy to błękitny generał, Józef Haller, zaślubił ukochane morze w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Dziś już możemy stwierdzić z niebylejaką dumą, że Gdynia z końcem 1933 roku stanęła na czele wszystkich, o wiele starszych portów Bałtyku, a okręty nasze płyną pod polską banderą po dalekich oceanach i morzach, głosząc wszędzie z radością, że umiemy się rządzić, że wiemy, co to znaczy posiadać dostęp do morza i że go już nigdy sobie odebrać nie pozwolimy.

Tu powstaje nowa Polska i nowy typ Polaka, tu urzeczywistniają się marzenia wielkiego pierwcy morza, Stefana Żeromskiego, tu jego cudna i przemądra baśń poetycka o szklanych domach przyobleka się w kształty realne.

Któż bardziej radować się może tą sławetną rocznicą, jeśli nie harcerz polski, rycerzyk odrodzonej Polski? On patrzy na Bałtyk nietylko z gospodarczego i strategicznego punktu widzenia, lecz widzi w nim również szkołę tęgich, przedsiębiorczych i mocnych charakterów. On kocha te tajemnicze głębie, jak kochał je Grek starożytny i w tem między innemi leży znaczenie naszego dostępu do morza i tą miłością różnimy się od praojców naszych, którzy nie kochając morza, widzieli w niem jeno złowrogi i groźny żywioł.

Szpadą rycerską zdobyliśmy wolność Narodu, utrwaliliśmy ją zwycięstwem orężnem nad bolszewicką Rosją, a Gdynią i Mościcami dowiedliśmy sobie oraz zdumionemu światu, że Polak umie nietylko bić się za Ojczyznę, ale doskonale gospodarować na własnej ziemi w czasie pokoju, co rokuje nam wielką, wspaniałą przyszłość.

Rozpamiętując więc piętnastą rocznicę ślubu naszego z ukochanym Bałtykiem pamiętajmy, że to, co się dotychczas nad jego brzegiem i na jego dobroczynnych falach zrobiło, jest zaledwie wstępem do właściwej akcji, której głównymi bohaterami możecie się stać Wy, przemili i wiele obiecujący Harcerze.

„Miejmy odwagę! . . . Nie tę jedniodniową,
Co w rozpaczliwych przedsięwzięciach pryska,
Lecz tę, co idąc z podniesioną głową,
Nie da się nigdy zepchnąć z stanowiska! . . .“

Zygmunt Krasiński.

1920 — I. L. D. H. — 1935.

Dnia 22. lutego 1935 roku I. Drużyna Harcerska im. Stanisława Leszczyńskiego będzie obchodziła piętnastolecie swego istnienia. Zamieszczając poniżej opis organizacyjnej zbiórki z dnia 22. lutego 1920 roku, (wyciąg z kroniki drużyny), życzymy Drużynie Jubilatce, dalszego pomyślnego rozwoju oraz owocnych wyników w pracy dla Polski. **Redakcja.**

*

Gimnazjum Komenjusza w naszem mieście składa się z ośmiu klas a uczniowie są wszyscy Polakami. Na czoło wybija się zawsze 4 klasa. Stąd wychodzą wszelkie projekty i inicjatywy, tu (mimo wielkiej liczby uczniów: 46) panuje najlepsza zgoda i harmonja. Dyrektorem zakładu jest p. prof. Moczyński, pierwszy polski dyrektor. Kilku więc uczniów z 4-tej klasy z Stanisławem Wilkońskim na czele, powzięło zamiar utworzenia drużyny skautowej.

Z poważną miną udali się do dyrektora zakładu i po długich „pertraktacjach“ otrzymali pozwolenie na zwołanie zbiórki.

Wywieszono więc dwa wielkie plakaty z wezwaniem na zbiórkę tych uczniów, którzy chcą zostać „skautami“.

Było to 22 lutego roku 1920 o godzinie 4-tej po poł. Przed ćwiczną gimnazjalną już od pół godziny schodzą się gimnazjaści, ciekawi a zarazem żądni założenia drużyny harcerskiej. Wkrótce przybył inicjator tej sprawy Stanisław Wilkoński. Wszyscy skupili się dokoła „Stacha“, ciekawi co nastąpi.

A Stach z miną uroczystą wszedł na stopnie ćwiczni i stamtąd przemówił do zgromadzonych mniejwięcej w następujący sposób: „Koledzy! Zebraliśmy się wszyscy w tym celu, aby założyć drużynę harcerską. Ponieważ obce jest Wam to słowo „Harcerstwo“, chcę Was — przestudjowawszy już tę kwestję — bliżej zapoznać z ogólnym zarysem ruchu harcerskiego“. I tu rozpoczął od historji harcerstwa, rozwodził się o generale Baden-Powellu, o dalszym rozwoju harcerstwa w Polsce, o Małkowskim Andrzeju i o drużynach Poznańskich. Następnie przeczytał 10 punktów prawa harcerskiego i przeczytał z jakiegoś podręcznika o dążeniach harcerskich.

„Wzywam Was więc, koledzy, — rzekł — zapiszcie się w szeregi tej drużyny, którą w tej chwili zakładam, aby bliżej poznać cele tej tak wzniosłej organizacji młodzieży“. Na te słowa wielki entuzjazm ogarnął chłopców i licznie garnięto się do Stacha, obwołując go swym dowódcą. Po chwili ukazał się nam pan dyrektor, powitany gromkiem okrzykiem i oddał harcerzom do użytku izdebkę przy ćwiczni, którą wkrótce zamieniono na harcówkę.

Do drużyny zapisało się 47 chłopców w latach od 12—17. Kierownikiem został Stanisław Wilkoński, zastępcą jego Witold Smyczyński, sekretarzem Jan Chmara. Zastępowymi zostali wybrani Stan. Surma, Wacław Trawiński, Skrzypczak Leon. Praca drużyny polegała tylko na musztrze.

Oto kilka wierszy z kroniki drużyny.

Już koniec lotu
Czas do odwrotu.
Do gniazd nam wrócić już czas
Żegnajcie.

Tu gdzie zostały
Ognisk popioły
Ostatnie rzucam wśród Was
Czuwajcie!

Wspomnienia:

Pamiętasz druhu — bracie, pamiętasz?
Jakeśmy raz

Nim słońce wstało
Ruszyli w las

I nim zbladły blaski gwiazd
Byłim daleko od swych gniazd
Świtało.....

A potem szli
Przez szereg dni

Pamiętasz?.....
Cz. Augusiak.

JULJAN SZPUNAR.

Gawęda bez ogniska.

Ostatnią gawędę przyjęli poważni obywatele miasta z niezwykłem wprost dla mnie uznaniem. Winszowano mi „odwagi cywilnej“, posypały się gratulacje a nawet otrzymałem kilka dziękczynnych listów. Widocznie trafiłem w samo sedno sprawy, dotknąłem bolączki, która stała się chorobą nagminną o szeroko zasięźnych ambicjach, pragnącą się bowiem ubrać w szacowną togę obyczaju narodowego. — Cieszy mnie niezmiernie, że otworzyłem szeroko oczy niepunktualnym członkom różnych zebrań, stowarzyszeń, posiedzeń, konferencyj, oraz niefortunnym mówcom różnego kalibru. Z tego widzę, że „Czuwaja“ czytają nietylko przemili harcerze, ale i ich ojcowie, matki, krewni, opiekunowie wraz z licznymi przyjaciółmi.

Zachęcony niespodziewanem powodzeniem, postanowiłem gawędzić w tym duchu dalej, wyszukując skwapliwie inne bolączki, które pójdą kolejno pod nóż i światło... Baczna obserwacja tego, co się dokoła nas dzieje, nasuwa ich takie mnóstwo, że trudno zdecydować się na wybór, przeto zacznijmy od końca.

W ubiegłym miesiącu obchodziło nasze miasto radosną rocznicę, czemu dał wyraz między innymi i „Czuwaj“ w pięknym artykule druha Stan. Ratajczaka. Cieszyliśmy się wszyscy bez wyjątku, cieszyli młodzi i starzy, cieszyli się zgodnym chórem endecy i sanatorzy, boć przecież to **nasze** wspólne święto, święto powrotu zrabowanego ongi i germanizowanego bezlitośnie miasta, pod skrzydła srebrnopiórego ptaka.

Symbolem tej powszechnej radości powinny być sztandary narodowe, chorągwie biało-czerwone, igrające rozkosznie z podmuchami styczniowego wiatru. Niema bowiem dwu zdań pod tym względem, że **to** działa na obywatela, że go podnosi w oczach własnych i obcych a co najważniejsza, wychowuje młode pokolenie w szacunku do największego skarbu narodu, jakim jest byt niepodległy we własnem państwie.

Przypomnijmy sobie przeto, **ile** było w Lesznie tych chorągwi na dachach, balkonach i oknach? **Kto** je wywiesił, a kto nie uznał za stosowne ujawnić w tym dniu swojej radości? Że nie wywiesili ich Niemcy, Żydzi, to całkowicie zrozumiałe, ale czem usprawiedliwić Polaka, który nie skorzystał ze sposobności, by zamanifestować swą radość z powodu przyłączenia prastarego Leszna do Macierzy?

Przecież nam tego dzisiaj nikt nie zabrania, raczej przeciwnie, bo burmistrz miasta „wzywał“ obywateli do udekorowania swych domów!

A jednak...

archiwum harcerskie.pl

Piszę tę gawędę z ogromnym bólem, lecz w przekonaniu, że harcerze o tem bodaj trochę pomyślą, a mając jaki taki wpływ na pokolenie starsze, zmuszą je w najbliższej przyszłości do tego, że miasto nasze zaroi się od lasu sztandarów i chorągwi, że nie braknie ani jednego polskiego domu, gdzieby nie furkotał na wietrze biało-czerwony symbol naszej niepodległości.

Wszak święto narodowe czy państwowe (właściwie to jest jedno i to samo) to chwila zawieszenia broni dla przeciwników politycznych, to święto jedności i pojednania, kiedy wszystkie polskie serca biją w takt zbiorowego uczucia więzi plemiennej!

Jednak to nie wszystko jeszcze. Nie jest rzeczą obojętną, **jak te** chorągwie wyglądają? Pod tym względem nasuwa się też sporo przykrych refleksyj. Krótka przechadzka po mieście zaraz nam to objaśni.

Oto z jednego domu powiewa chorągiew o tak brudnym i wyblakłym kolorze czerwonym, że serce Polaka boli, kiedy na nią spojrzy. Inna znowu jest zbyt krótka lub straszliwie zmiętoszona, jeszcze inna potargana u dołu w liczne, skłócone z sobą strzępy.

Proszę mi powiedzieć, czy podobny sztandar wzbudza wiarę w Państwo, dumę obywatela i szacunek dla jego najwyższych przedstawicieli? — Nad tem się warto zastanowić.

Jeżeli podczas najbliższego święta państwowego ujrzymy w naszem kochanem mieście las czystych, pięknych i przepisowych chorągwi, to będzie to niewątpliwie zasługą harcerzy leszczyńskich, którzy wziąwszy sobie niniejsze uwagi do serca, potrafią przekonać obojętnych pod tym względem właścicieli domów i mieszkań, że dotychczas postępowali nie po obywatelsku i nie po polsku.

Zrobicie dobry uczynek i przysłużycie się dobrej sprawie.

Rozkaz Komendy Hufca Harcerek

z dnia 22 stycznia 1935 r.

1. **Zwolnienia.** Zwalniam dhnę Kościelniakównę Teodorę z obowiązków przybocznej Hufca. — Dhnę Cecylję Głowaczównę zwalnia się z dn. 1. I. 1935 r. z obowiązków drużynowej drużyny im. Michaliny Mościckiej.

2. **Stopnie.** Dnia 18 stycznia br. zdobyły stopień ochotniczki druchny: Flaczyńska Stefanja, Glogerówna Anna, Nawracałówna Radosława, Nowicka Janina, Skrzypczakówna Cecylja, Szirmerówna Wanda.

3. **Udzielenie pochwały:.** Udzielam pochwały druchnie Lewandowskiej Helenie z druż. im. Król. Jadwigi, za bardzo solidne prowadzenie kasy drużyny, oraz druchnom: Annie Glogerównie z zast. „Zawilców", Łucji Peisertównie z zast. „Leśnych dzwonków" oraz zast. „Sasanek" za regularne uczęszczanie na zbiórki.

4. **Konkurs łyżwiarski:** Drużyna im. Michaliny Mościckiej i gromada „Krasnoludków" stanęły do konkursu łyżwiarskiego, zorganizowanego przez G. K. H. Zachęcam druchny i zuchy do zdobywania jak najwięcej łyżwogodzin.

5. **Dyżur w harcówce:** Drużyną „ważną" w harcówce przy seminarjum żeńskiem na miesiąc luty jest drużyna im. Michaliny Mościckiej. — W harcówce Hufca na miesiąc luty „ważną" jest gromada „Leśnych Duszków".

6. **Różne.** Referat krzyżów i książeczek służbowych podaje do wiadomości, że obecnie cena krzyża wraz z książeczką służbową wynosi 1,45 zł. (sam krzyż 1,15 zł., a książeczka służbowa 0,30 zł.). „Czuwaj!"

St. Rutkowiakowa, hm.
hufcowa.

Rozkaz Komendanta Pow. Hufca Harcerzy w Lesznie

L. 2/35 z dnia 25 stycznia 35 r.

Prawdziwa pogoda ducha i oblicza polega na umiejętności zdobywania spokoju.

Wartościowy spokój w dusze i serca wniesie życie czyste w myśli, mowie i uczynkach!

Do Kierowników pracy harcerskiej!

Druhu Drużynowy — Wodzu — pamiętajcie, że pracujecie na najodpowiedzialniejszem stanowisku wychowawcy „przyszłości Polski!" Los służby harcerskiej postawił Was na czele najistotniejszych komórek pracy harcerskiej — drużyny — gromady. Dostępujecie niezmiernego zaszczytu, prowadzenia tychże komórek w okresie Roku Jubileuszowego Harcerstwa Polskiego. Niechże Wasze poczynania będą ofiarne a bardzo mocne, przemyślane i owiane gorącem ukochaniem życiowej, a pięknej idei harcerskiej służby Bogu i Polsce.

archiwum harcerskie.pl

Pamiętajcie! Wspólnie zdamy raport Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej z pracy naszych komórek w lecie br. w Spale. „Czuwaj!“

Druhu Drużynowy!

Pomyśl o wakacjach! Niema dobrych drużyn harcerzy bez corocznego obozu. W tym roku przedewszystkiem musisz zorganizować obóz drużyny. W porozumieniu z innymi drużynowymi zorganizuj dla starszych harcerzy krajoznawczy obóz wędrowny w kierunku do Spały, umożliwisz im zdobycie niezbędnego warunku do próby na Harcerza Rzeczypospolitej. Młodzi harcerze pojadą na obóz do Spały.

Przeczytaj uważnie przepisy, dotyczące obozu i kolonji. Już teraz pomyśl o dobrym pełnoletnim kierowniku obozu lub kolonji.

Na najbliższym zebraniu Grona Przyjaciół Harcerzy przedstaw program pracy letniej, łącznie z budżetem, w którym określisz potrzeby pieniężne. Uzyskaj teren pod obóz. Wybierz dobrego opiekuna obozu, który i pomoże i doradzi. Przygotuj wspólnie z Gronem przedsięwzięcia dochodowe. Niech Twoja drużyna oszczędza, naprawia i gromadzi sprzęt obozowy. Pamiętaj! Celem Twej pracy — dobry obóz letni. — Czy pamiętasz o funduszu namiotowym?

Kronika. W dwutygodniku „Na tropie“ Chorągiew nasza prowadzi specjalną kronikę, poświęconą życiu wyłącznie naszych drużyn. Wszystkie drużyny prenumerują „Na tropie“. — Jeżeli Wasza Drużyna chce o sobie coś napisać, niechaj prześle punktualnie każdego 5 i 15 miesiąca materjał do kroniki „Na tropie“. Zobaczymy, która Drużyna pierwsza napisze o swoich pracach.

Urlopy. Wyjaśniam, iż urlopu do trzech miesięcy udziela Rada Drużyny. Dłuższych urlopów udziela Komenda Pow. Hufca Harcerzy na wniosek R. D.

Służba. Drużyną służbową na miesiąc luty jest 3 Drużyna harcerzy im. Orląt Lwowskich.

Gospodarka. W ciągu miesiąca lutego prześlą wszystkie drużyny książki kasowe — kwity dochodowe i rozchodowe, celem kontroli przez Komisję Rewizyjną Hufca.

Różne. Rozkazy i okólniki Naczelnika Harcerzy Komendanta Chorągwi muszą być pilnie czytane przez Druhów Drużynowych i Wodzów w związku z nowemi zarządzeniami i organizacją Zlotu w Spale. „Czuwaj!“

Jan Kuczkowski, hm.
Kom. Pow. Hufca Harc.

„Czyny wielkie to są czyny prawe. A dorosłym do czynów jest się, gdy się czuje, że się istotnie wyżej stoi nad innymi. A wyżej stać można, nie cudzą myślą się wspierając, jeno własną odnośnie do siebie. A myśl własną zdobyć można jeno w walce. A walczyć znaczy: nieulegać i nie ustępować — a opór znaczy i sumienie i wiara!

z „Hamleta“
Stanisław Wyspiański

---

archiwum harcerskie.pl

Kącik zuchowy!

Pomoc nieść trzeba.

Wkoło śnieg leży, wszędzie mróz srogi,
Wszystko zasypał, skrył wszystkie drogi,
I skrył stworzeniom tym z leśnej kniei
Sianko z ziół leśnych w śnieżnej zawiei.
Wszystko śnieg zakrył, ciągle śnieg pada —
Biedna zmarznięta wróbli gromada.
Ani żadnego znaleźć schronienia
Ani ziarneczka dla pożywienia.
A z okien domów gdzie tak wesoło,
Dzieci się patrzą na świat wokoło:
„Może sypniecie, dziatki, garść ziarna,
Niech nie zna głodu gromada gwarna.
Albo sarenkom w zawianym lesie
Która z was siana garstkę zaniesie,
Bo pamiętajcie, na rozkaz nieba
Wszystkim stworzeniom pomoc nieść trzeba“.

J. K.

Piosenka zuchowa.

Szedł Janek przez rzeczkę
Zapalił fajeczkę
Spadła iskra do wody
Zapaliła rzeczkę.

Był sobie „Kurcyjon“ co chodził z to-
[porkiem
Kosturem się spasywał, podpierał się
[workiem,
Studnię miał za piecem, wodę brał
[przetakiem
Ryby łowił grabiami, wróble strzelał
[makiem.

Zaczarowane lusterko.

Wszyscy zuchy siedzą w kole. Na środku koła kładzie się lusterko tak, by podszedłszy do niego można się było w nim przejrzeć. Wódz wtajemnicza poprzednio jednego z zuchów (spryciarza), który ma być „czarodziejem“. Zuch - czarodziej wychodzi za drzwi i tam czeka, aż go zawołają. Tymczasem podczas nieobecności czarodzieja jeden z chłopców gromady podchodzi i spogląda do lustra, poczem udaje się na swoje miejsce. Zawołany czarodziej przychodzi i spojrzawszy w leżące na podłodze lustro, chodzi po sali, by wyszukać tego, który przejrzał się w lustrze. Wódz umówił się poprzednio z czarodziejem, że będzie (wódz) naśladować ruchy chłopca, który spojrzał w lustro. Czarodziej przysłoniwszy trochę oczy ręką, widząc ruchy wykonywane nie-

spostrzeżenie przez wodza, szuka z pośród obecnych tego, który spojrzał w lustro. Zabawa ta jest bardzo interesująca, kształci też spostrzegawczość.

Zagadki.

1) Co to jest — grzeje a nie jest słońcem.

2) W lesie rosło, liście miało — przyszło do ludzi — zapłakało.

3) Czerwona cała a krew się nie polała.

4) Jest pełna beczółka a nigdzie niema żadnego otworu.

5) Wszystkie dziury na dachu poszyli, tylko jedną zostawili.

6) W środku jestem czarny, z drzewa mam ubranie, mojem zajęciem jest tylko pisanie.

Łamigłówki.

Dwa okienka małe — bez szybek a całe
Oba blisko siebie — jak gwiazdki na [niebie
Przez te okna małe zobaczyć możecie
Prześliczne wspaniałe widoki na świe- [cie.

Sprawozdanie z powiatowej odprawy pracowników zuchowych odbytej w dniu 27. I. 1935 r.

W ramach odprawy starszyzny harc. całego powiatu „zuchy" urządziły sobie także pogadankę. Zagaił ją o godz. 11,45 dh. Brukwicki z Osieczny, namiestnik powiatowy, t. zn. taki główny majster od zuchów. W odprawie tej wzięło udział 3 instruktorów zuchowych oraz 6 wodzów. Reprezentowane było Leszno, Osieczna, Zaborowo, Kąkolewo, i Wilkowice.

W czasie omawiania spraw gromad i ich życia, zauważył dh. Brukwicki, że na terenie szkół powszechnych w Lesznie stan liczebny gromad poważnie się obniżył. Instruktor zuchowy Handke zajął głos i poruszając tę sprawę, zaznaczył, że jest to głównie wina wodzów, którzy niekiedy w pracy swej wykazują zbyt mało entuzjazmu. Wódz zuchowy musi koniecznie być entuzjastą, powinien być duszą gromady. Potoczyła się ożywiona pogadanka, podczas której zabierali głos prawie wszyscy obecni.

Omówiono potem i inne aktualne sprawy, jak urządzania imprez, stosunku gromad do szkoły, kwestję abonowania czasopism, opłat, majsterklepkostwa, ochrony przyrody, oszczędności, wychowania państwowego i innych. Pozatem wysłuchano także dwu referatów: dha instr. zuch. Brukwickiego na temat programów pracy zuchowej i dh. instr. zuch. Cieślińskiego na temat sprawności zuchowych. Nakoniec instr. zuch. Handke zareferował sprawę konferencji instr. zuchowych, która odbędzie się w Poznaniu, 1. 2. i 3. II. 1935 r.

O ciekawym i bardzo wszystkich obecnych interesującym przebiegu tej wspólnej pogadanki, świadczy fakt, że ani nie spostrzegliśmy się, a już była godz. 14,30, dlatego też po wyczerpaniu tematów do obgadywania, zakończyliśmy odprawę hasłem „Czuj!"

A. H.

Żarty.

Mała Janka stoi przy oknie i płacze. Ciocia, która przyszła ją odwiedzić, podchodzi do niej i pyta:

— Co tobie Janeczko? Dlaczego płaczesz?

A, bo tatuś kupił mi kalosze i parasolkę, a nie ma deszczu, ani błota.. U-hu!..

W pociągu.

Maciuś: Wojtusiu, jak to dobrze, że dziś kontroler nie chodzi po wagonach.

Wojtuś: A cóż nam kontroler szkodzi? Przecież mamy bilety.

Maciuś: To prawda. Ale popatrz tu napisane: „wagon dla palących", a my przecie nie palimy.

Co robić w marcu?

1. **Ideologja.** 10 punkt. Prawa Harcerskiego.

2. **Tropienie.** Obserwacja przyrody na wiosnę i zapisywanie zjawisk do dzienniczków. Tropienie po śladach po zostawionych po drogach.

3. **Sygnalizacja.** Ćwiczenie alfabetu semaforycznego. Sygnalizacja na większe odległości (150 m. i dalej). Zważać na dobrą postawę i odpowiednie wykonywanie ruchów, by znaki nie były zamazane.

4. **Samarytanka.** Budowa i działanie narządów, zmysłów. Nos i jego budowa, ucho (zewnętrzne, środkowe i wewnętrze). Połączenie ucha z jamą ustną. Dotyk — nerwy czuciowe i ruchowe. Rodzaje i znaczenie brodawek na języku i podniebieniu.

5. **Terenoznawstwo.** Zapoznanie się w terenie z busolą Bezard'a — poszczególne części i ich użyteczność. Marsz na przełaj od punktu do punktu z busolą w ręku. Obliczanie i przenoszenie kąta kierunkowego z mapy w teren i odwrotnie. Ocena odległości i wysokości.

6. **Praca ręczna.** Przygotować klisze (linoryty) o motywach harcerskich, do wyrobu pocztówek Wielkanocnych.

7. **Wych. fizyczne.** Gry sportowe: kwadrant, palant, hazena, koszykówka, siatkówka, szczypiorniak itp. Lekka atletyka — urządzić próbę sprawności fizycznych do P. O. S.

8. **Różne.** Rady Drużyn przygotowują program na uroczystości Św. Jerzego i 3 Maja, oraz zajmą się zebraniem, przygotowanych już eksponatów na wystawę harcerską.

Gospodarze drużyn zajmą się naprawą sprzętu obozowego do III. Zlotu Narodowego w Spale. **Fela.**

Kronika.

Uroczystość dzielenia się opłatkiem w 12 drużynie im. Józefa Piłsudskiego w Lesznie, odbyła się w tym roku bardzo uroczyście. Oprócz członków drużyny i opiekuna p. prof. Znanieckiego wzięli również w nim udział dyrektor szkoły p. inż. Przygodzki, oraz p. prof. Mścisz. Na całość uroczystości złożyło się okolicznościowe przemówienie p. dyr. Przygodzkiego, deklamacja, wygłoszona przez dh. Stelmaszyka, śpiewanie kolend oraz występy humorystyczne zastępów i wreszcie popisy orkiestry drużyny. W miłym nastroju opuszczali wszyscy uczestnicy klasę, w której opisana uroczystość się odbyła.

Zabawa karnawałowa Koła Starszego Harcerstwa odbyła się w tym roku w dniu 12 stycznia w Hotelu Polskim. Gustownie udekorowana sala i doborowa orkiestra korzystnie wpływały na utrzymanie miłego nastroju aż do końca zabawy. Rozbawieni goście tańczyli do późnego rana. Czysty zysk z zabawy Koło przeznacza na akcję letnią oraz świetlicę.

Wystawa. Dnia 20 stycznia w południe o godzinie 12, w gmachu Państwowego Gimnazjum im. Komeńskiego otwarto wystawę obrazów Stow. Harcerzy Artystów Plastyków z siedzibą w Poznaniu. Otwarcia dokonał w imieniu Starosty Powiatowego p. ref. Krause, który w kilku słowach scharakteryzował rolę malarstwa w życiu jednostki i społeczeństwa. Wystawa stała na wysokim poziomie artystycznym, mimo to (a może dlatego) cieszyła się b. nikłą frekwencją. 1/4 zysku uzyskanego z wstępu została przeznaczona na cele miejscowego harcerstwa.

archiwum harcerskie.pl

Opłatek Drużyn szkół powszechnych. W święto Trzech Króli Grono Przyjaciół Harcerek i Harcerzy urządziły na sali Strzelnicy wspólny opłatek dla Zuchów, Harcerek i Harcerzy. Do licznie zebranej młodzieży harcerskiej, rodziców, władz szkolnych i harcerskich przemówił Dh. prezes Dolczewski, który serdecznie powitał zebranych między innymi Ks. Ks. kapelanów drużyn Frąckowiaka, Szleszkowskiego i Zygmańskiego. Nastąpiły popisy: drużyna żeńska wystawiła „szopkę“ — „Leśne Duszki“ rozśmieszyły wszystkich, drużyny harcerzy 3 i 13 nie poskąpiły dobrych „kawałów“ — najmniejszy zuch wygłosił żywiołowo oklaskiwaną deklamacją. — Do obecnych przemówił Ks. kap. Szleszkowski, poczem łamano opłatek i składano życzenia, zdrowia i pomyślnej pracy ideowej. Wspólna kawa z dobrym plackiem, popisy chóru i orkiestry oraz wspólny śpiew zakończyły pięknie spędzony wieczorek w gronie harcerskiem. Wieczorem familijna zabawa cieszyła się doskonałem powodzeniem.

W Zaborowie u zuchów i harcerzy odbył się opłatek w niedzielę, dn. 13 stycznia. Przy choince zebrało się liczne grono Rodziców zuchów i harcerzy, kier. szkoły p. Chmielewski z małżonką, Dh. Hufcowy i młodzi sympatycy. Przygrywała doskonale orkiestra miejscowa. Po wspólnem łamaniu się opłatkiem, modlitwie, ochoczo zabrali się zuchowie i harcerze do „wcinania“. Jak zwykle, szybko ta część się skończyła. Nastąpiły popisy — wspólne śpiewanie kolend i pieśni harcerskich a znany w Drużynach Hufca „pierwszy trębacz“ zabawiał obecnych doskonałemi opowiadaniami z „przeżyć“ harcerskich. Starania drużynowego i wodza uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem i zyskały zrozumienie Rodziców i braci harcerskiej.

W niedzielę, dnia **27** stycznia br. o godz. 10-tej w gmachu szkoły powszechnej nr. 2. w Lesznie odbyła się powiatowa odprawa kierowników pracy harcerskiej z powiatu leszczyńskiego. — Odprawa toczyła się pod przewodnictwem powiatowego komendanta hufca harcerzy druha hm. Jana Kuczkowskiego. Po podaniu porządku obrad przemówili kolejno p. por. Jastrzębski, Komendant Powiatu P. W. oraz p. Kaczmarek obwodowy instruktor wych. fiz. Po przemówieniach przedstawicieli władz dh. Komendant odczytał cały szereg życzeń, jakie otrzymała Komenda Hufca z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Odprawa odbywała się w trzech częściach: I. obrady plenum II. obrady w komisjach, a) komisja kierowników, b) komisja wodzów zuchowych III. dalszy ciąg obrad plenarnych.

Sprawozdanie z obrad komisji wodzów zuchowych podajemy w kąciku zuchowym. Szczegółowe sprawozdanie z całości odprawy podamy w następnym numerze „Czuwaja“.

Od Redakcji.

W sprawie Konkursu Komendy Hufca podajemy do wiadomości zainteresowanych, iż ze względu na późne doręczenie 1 numeru „Czuwaja“ niektórym drużynom, które z tego powodu nie mogły dotrzymać terminów konkursu, przedłuża się konkurs na miesiąc luty. Prosimy zatem nadsyłać rozwiązania. **Redakcja.**

Prenumerata „Czuwaja“ miesięcznie zł 0,15 — kwartalnie zł 0,40.
Należytość za prenumeratę należy uiścić z góry.
Adres Redakcji i Administracji: Leszno, ul. Marszałka J. Piłsudskiego 19, m. 3.

Klucz do alfabetu Morse'a.

— t
— . n
— . — k
— . — . c
— . — — y
— . — . — sz (lub wołanie)
— . — . — . średnik
— . — — . — nawias
— . . d
— . . — X
— . . . b
— . . . — znak równania
— 6
— . . . . — myślnik
— . . . . — . (nadawać)
— — m
— — . g
— — . — szcz. q
— — . — rz
— — . — — ń
— — . . z
— — . . — — wykrzyknik
— — . . . 7
— — — o
— — — . cz ó
— — — . . 8
— — — . . . dwukropek
— — — — ch
— — — — . 9
— — — — — 0 (zero)
— — — — — — kreska ułamkowa

. e
. — a
. — . r
. — . — ą
. — . . l
. — . — . — przecinek
. — . . — ł
. — . . — . cudzysłów
. — — w
. — — . p
. — — . — ć
. — — — j
. — — — — 1
. — — — — . apostrof
. . i
. . — u
. . — . f
. . — . . ę
. . — — ź
. . — — . . znak zapytania
. . — — — 2
. . . s
. . . — ż v
. . . — . (zrozumiano)
. . . — . . . ś
. . . — — 3
. . . . h
. . . . — 4
. 5
. . . . . (kropka)
. . . . . (pomyłka)

archiwum harcerskie.pl

Klucz do alfabetu Morse'a.

— t
— . n
— . — k
— . — . c
— . — — y
— . — . — sz (lub wołanie)
— . — . — . średnik
— . — — . — nawias
— . . d
— . . — X
— . . . b
— . . . — znak równania
— 6
— . . . . — myślnik
— . . . . — . (nadawać)
— — m
— — . g
— — . — szcz. q
— — . — rz
— — . — — ń
— — . . z
— — . . — — wykrzyknik
— — . . . 7
— — — o
— — — . cz ó
— — — . . 8
— — — . . . dwukropek
— — — — ch
— — — — . 9
— — — — — 0 (zero)
— — — — — — kreska ułamkowa

. e
. — a
. — . r
. — . — ą
. — . . l
. — . — . — przecinek
. — . . — ł
. — . . — . cudzysłów
. — — w
. — — . p
. — — . — ć
. — — — j
. — — — — 1
. — — — — . apostrof
. . i
. . — u
. . — . f
. . — . . ę
. . — — ź
. . — — . . znak zapytania
. . — — — 2
. . . s
. . . — ż v
. . . — . (zrozumiano)
. . . — . . . ś
. . . — — 3
. . . . h
. . . . — 4
. 5
. . . . . (kropka)
. . . . . (pomyłka)

archiwum harcerskie.pl

archiwum
harcerskie.pl